

ŁÓDŹ.pl

DLA SENIORA | DLA RODZIN | DLA KOCHAJĄCYCH ŁÓDŹ

Antoni Szram

strona 7

FAJNA HISTORIA

**TWÓRCA
ZABYTKOWEGO MIASTA**



ULICA PAŁACÓW

SZLAKIEM FABRYKANCKICH REZYDENCJI PRZY PIOTRKOWSKIEJ **strona 10-11**

AKTUALNOŚCI

NIESAMOWITA
KAMIENICA
NA WŁÓKIENNICZEJ

strona 4

WYDARZENIA

ŁÓDŹ Z TYTUŁEM
ZDROWEGO
MIASTA

strona 8-9



SPORT

WYŚCIGI
KONNE
...NA RUDZIE

strona 14



KRZYŻÓWKI + SUDOKU

CHWILA RELAKSU
DLA KAŻDEGO

strona 12-13

FIRMY DLA ŁODZI

Biznes funduje skwery

Spółeczne zaangażowanie biznesu „made in Łódź”, czyli nowe zielone skwery w mieście.

Dzięki współpracy miasta z firmą Idemia uda się przywrócić blask skwerkowi na rogu ul. Sterlinga i Jaracza. W ramach prac przewidziana jest pielęgnacja już istniejących roślin oraz nowe nasadzenia o pow. ok. 70 m². Gatunki nowych roślin to m.in. rozplenica japońska Moudry, szalwia omszona, barwinek popularyta

Grave, kosmatka śnieżna, ostnica cieniutka Ponytails, czosnek olbrzymi. Kolory nasadzeń to białe i fioletowe. — Mamy nadzieję, że inne firmy pójdą za naszym przykładem, dołącząc do akcji i wpłyną pozytywnie na środowisko — mówi Bartek Szymański z firmy Idemia. Zapropo-

wana tu kompozycja bę-

dzie atrakcyjna przez cały rok, bo dobrano rośliny kwitnące wiosną, latem i jesienią, zimozielone krzewy istniejące oraz zimozielony barwinek i trawy zasychające na zimę.

— Jakiś czas temu zaprosiliśmy lokalnych inwestorów do współtworzenia przestrzeni. Aby działać bardziej

ekologicznie, firma także będzie zbierać deszczówkę do beczki, która to woda posłuży do podlewania. Sadzenie przewidujemy na miesiąc wrzesień/październik, tak aby były odpowiednie warunki do tego typu prac i adaptacji roślin — dodała Anna Wierzbicka, dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska.

MM



Skwer na rogu Sterlinga i Jaracza ma być zielony przez cały rok

FOT. ŁODZ.PL

ŚRODOWISKO

Ekologiczne śmieciarki w Łodzi

Pierwsze z pojazdów będzie można zobaczyć na ulicach Łodzi już w tym miesiącu. Kolejne dojadą w listopadzie.

Na całym świecie dynamicznie rozwija się transport nisko- i zeroemisyjny. Coraz więcej jest też rozwiązań, które zmniejszają jego negatywny

wpływ na środowisko naturalne. Na ulicach jest coraz więcej hybryd, ale także aut zasilanych gazem ziemnym.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania kupiło właśnie 17 nowych ekologicznych pojazdów do odbioru odpadów. — Sprężony gaz ziemny

bardzo dobrze nadaje się jako paliwo. Metan jest najprostszym węglowodorem, zatem jego spalaniu nie towarzyszy emisja związków rakotwórczych ani dymów, bo redukcja wynosi nawet 99 proc., a emisja dwutlenku węgla jest znacznie mniejsza niż w przypadku silników zasilanych benzyną czy olejem

napędowym. Dodatkowo atutem jest fakt, że silniki zasilane gazem ziemnym pracują znacznie ciszej — mówią przedstawiciele MPO. Koszt inwestycji to prawie 22 mln zł. Dzięki zakupom we flocie MPO 23 proc. będą stanowiły pojazdy ekologiczne.

rd



Nowe śmieciarki będą o wiele cichsze

FOT. ŁODZ.PL

REKRUTACJA

Ostatni dzwonek na przedszkola

6 sierpnia kończy się nabór uzupełniający do miejskich przedszkoli. W placówkach jest 635 miejsc.

Już tylko 3 dni zostały na wybór miejskiego przedszkola dla dzieci. Rekrutacja uzupełniająca wystartowała w poniedziałek na stronie lodz.formico.pl. Znajduje się tam wykaz placówek, w których są jeszcze wolne miejsca. Rodzice muszą wypełnić wniosek w systemie, który należy wydrukować i podpisać (koniecznie oboje

rodziców) i zeskanowany w formie załącznika dołączyć do systemu.

System rekrutacyjny będzie dostępny do 6 sierpnia do godz. 15. O przyjęciu do przedszkola nie decyduje kolejność zgłoszeń tylko punkty. Wśród kryteriów, które są punktowane, po raz pierwszy znalazły się szczepienia. Chodzi o te, które są obowiązkowe, np. na odrę, ospę, czy gruźlicę. Listy zakwalifikowanych będą znane 17 sierpnia

rd



CIEMNA STRONA MIASTA

NA SYGNALE

ZŁAPALI DILERÓW

Bańcuchy kryminalni zatrzymali podejrzanych o handel tzw. dopalaczami. Wśród nich były 2 osoby poszukiwane do osadzenia w zakładzie karnym. Trzech mężczyzn w wieku 18, 25 i 34 lat odpowie za posiadanie substancji psychoaktywnych. Policjanci obserwowali rejon ul. Gandhiego. Tam ich podejrzania wzbudziło sześciu mężczyzn, którzy po zaparkowaniu peugota weszli do pobliskiego lasku. Gdy wrócili do auta, zostali wylegity-

mowani. Wśród nich był 53-latek poszukiwany listem gończym. Policjanci, przeszukując zarośla, natknęli się też na opuszczony budynek, w którym zatrzymali 25-latkę, poszukiwaną do osadzenia w zakładzie karnym. Policjanci zabezpieczyli dopalacze, wagę i 1300 zł. Trzech mężczyzn odpowie za posiadanie narkotyków, natomiast poszukiwani 25-letnia kobieta i 53-letni mężczyzna zostali przewiezieni do aresztów śledczych.

rp

JAKI MA BYĆ PASAŻ IM. RYNKOWSKIEJ?

Miasto wyremontuje zieleń między al. Kościuszki i ul. Gdańską. Jak będzie wyglądał?

O tym już drugi raz będzie rozmawiać z mieszkańcami. — Serdecznie zapraszamy na 2 część Warsztatów z projektu euPOLIS. Spotkamy się ponownie w środę 4 sierpnia o godzinie 17:00 przy zabytkowym

wozie strażackim przy Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łodzi (ul. Wólczańska 111/113) i spacerując porozmawiamy o placu zabaw na zieleńcu, koncepcji zagospodarowania terenu, obecnych i nowych funkcjach zieleńca — zapowiada Joanna Brzezińska z łódzkiego magistratu.

rd

ZABYTKI W ŁODZI

Prezydencka willa do wynajęcia

Nie jest pewne, w którym roku dokładnie powstała, ani który z prezydentów w niej mieszkał, ale na pewno zaprojektował ją wybitny architekt – Wiesław Lisowski. Willa w parku Ponia-towskiego właśnie trafiła na przetarg.

Stawka wywoławcza w przetargu wynosi 3163 zł miesięcznie. Wilę można wdzierżawić na 29 lat. Sam budynek ma prawie 350 mkw. powierzchni użytkowej, ale otaczający go ogród to ponad 5 tys. mkw. zieleni do wykorzystania. Co może tu powstać? Praktycznie wszystko: restauracja, przedszkole, galeria czy nawet dom aukcyjny. Willa zbudowana w stylu dworcowym powstała prawdopodobnie między 1922 a 1925 r. Nazywana jest prezydencką, bo mieszkał w niej jeden z wiceprezydentów Łodzi, Wacław

Wojewódzki albo Tadeusz Waryński. Który z nich, dokładnie nie wiadomo, ale pewne jest, że rezyden-cję zaprojektował Wiesław Lisowski, wybitny archi-tekst tworzący w Łodzi. Lisowski przyjechał do Łodzi 1 kwietnia 1919 r. i przed 10 kolejnych lat był tu architektem miasta. Zaprojektował wiele waż-nych i znanych budynków: Łódzki Dom Kultury, sie-dzibę YMCA, szpital im. Mościckiego, a współcze-śnie im. Barlickiego, łaźnię przy ul. Wodnej, nieist-niejącą już oczyszczalnię ścieków na Lublinku, kilka szkół, a także pieczęć Ho-norowego Obywatela Ło-dzi dla Józefa Piłsudskiego. Budynek znajduje się pod opieką konserwatorską i wszystkie prace, które będą w nim prowadzone, należy uzgodnić z odpowiednimi służbami.

Aleksandra Hac



Zaprojektowana przez Wiesława Lisowskiego willa jest pod opieką konserwatora zabytków

FOT. ŁODZ.PL

INFO

Przetarg zostanie rozstrzygnięty 10 września. Informacji o nieruchomości udziela Wydział Dysponowania Mieniem, e-mail: m.smyczek@uml.lodz.pl, tel.: 42 638 47 98.

WSPARCIE

1,6 mln zł na zakładanie firm

Jesteś bezrobotny? Masz pomysł na własną firmę? Weź dotację i załóż własną działalność – jak Pan Sławomir, który pasję modelarza zmienił na intratny biznes.

– Mamy 1,6 mln zł z Unii Europejskiej, z których może skorzystać 36 bezrobotnych łodzian. Jeśli mają pomysł na swój biznes, mogą wziąć 23 tys. zł dotacji na założenie firmy. Ponadto przez rok dostaną też po 2000 zł miesięcznie dodatkowego wsparcia, które można wykorzystać na zapłacenie rachunków za media czy za ubezpieczenie – mówi Kinga Mazur z łódzkiego magistratu. Maciej Plutecki z Konfederacji Lewiatan, która realizuje projekt razem z miastem, podkreśla, że propozycja jest kierowana do osób po 30. roku życia.

– Szczególnie tych będących w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy, które skończyły 50 lat, są długo bezrobotne czy mają niepełnosprawności. Nabór trwa miesiąc – mówi Maciej Plutecki.

Czy warto skorzystać z dotacji? Sławomir Wnuk, modelarz, który dzięki dotacji przekuł hobby w biznes bez wahania odpowiada, że tak. – Dotację wziąłem rok temu. Czego się bałem najbardziej? Formalności, pisania biznesplanów. Ale urzędnicy we wszystkim pomagają. A ja jestem przykładem tego, że nie ma niczego wspanialszego, niż zamienić pasję na pracę. Dotację przeznaczyłem przede wszystkim na zakup drukarek 3D, żeby drukować części do historycznych modeli moich statków.

JoB



FOT. ŁODZ.PL

INFO

Osoby zainteresowane wsparciem mogą zgłaszać się do Regionalnego Związku Pracodawców Prywatnych Ziemi Łódzkiej Lewiatan. Dane kontaktowe: <http://rzppz.pl/>.

Modelarz Sławomir Wnuk dzięki dotacji zmienił pasję na pracę



UL. WŁÓKIENNICZA

Prywatny bonus do programu rewitalizacji

Przy ul. Włókienniczej, która przechodzi całkowitą przemianę w ramach gminnego programu rewitalizacji. Wyremontowanych zostanie 13 należących do miasta kamienic i – jak na razie – tylko jedna prywatna. Metamorfozę przechodzi należący do Fundacji Atlas Sztuki budynek przy ul. Włókienniczej 20. Choć często bywa pomijany, gdy mowa o miejskiej rewitalizacji, znakomicie się w nią wpisuje.

Na całej ul. Włókienniczej kamienica pod numerem 20 była w najgorszym stanie technicznym. Nazywając rzecz po imieniu – była ruiną. Stała w zasadzie tylko dzięki budynkom sąsiednim, bo w ogóle nie miała... ścian bocznych.

Opierała się o sąsiednie kamie-

nice i widać to było po widniejących na nich śladach farby i tapet. Elementy konstrukcyjne budynku dawno rozkradziono, co sprawiło, że budynek groził zawaleniem. Remont nie wchodził już w grę – jedynym ratunkiem dla domu i zachowania pierzejowej zabudowy ulicy okazała się jego rozbiórka i odbudowa. Oszczędzono tylko część frontowej elewacji – do wysokości pierwszego piętra. Resztę stanowić będzie nowoczesna nadbudowa, zaprojektowana przez prezesa Fundacji Atlas Sztuki Andrzeja Walczaka i biuro architektoniczne Arcad.

Po zakończeniu odbudowy budynek będzie mieć 2,5 tys. mkw. powierzchni użytkowej. Poza biurem zarządu Fundacji Atlas Sztuki jego sercem ma stać się biblioteka projektu „5inLodz”. Fundacja od kilku lat prosi wybrane osobistości świata polityki, biznesu, nauki i kultury o przekazanie jej 5 książek, które zmieniły ich życie. Tak powstaje biblioteka z tytułów poleconych m.in. przez: Lecha Wałęsę, Billa Gatesa, Ennio Morricone, Hugh Hefnera, Krzysztofa Pendereckiego, Pierce’a Brosnana, Manuelę Gretkow-

ską, Woody’ego Allena, Barbrę Streisand, Krzysztofa Zanussiiego, Leonardo di Caprio, Janusza Gajosa i wielu innych. Fundacja ma już 105 kompletów takich dzieł, a kolejne napływają z całego świata (www.5inlodz.pl).

Kamienica przy ul. Włókienniczej 20 mogłaby także stać się miejscem ekspozycji innego projektu „Atlasu Sztuki”.

– Jak wiadomo, rękopis „Ziemi obiecanej” Władysława Reymonta zaginął. Chcemy go odtworzyć i każdy ma szansę wziąć w tym udział – mówi Dominik Szewberg z Fundacji Atlas Sztuki.

Na stronie internetowej www.promised.pl (od „Promised Land”, czyli „Ziemia Obiecana”) każdy może wybrać linijkę tekstu powieści Reymonta, którą napisze sam. Trzeba to zrobić na białej kartce papieru, zeskanować lub sfotografować i wysłać, używając formularza na stronie. W ten sposób pierwsze trzy linijki powieści napisali: Francis Ford Coppola, Martin Scorsese i Jarosław Kaczyński. Kiedy cała książka będzie już napisana odręcznie (na razie gotowy jest cały rozdział pierwszy i połowa drugiego), w postaci drukowanej zostanie подарowana Łodzi. (pj)

fot. materiały inwestora



Kamienica Fundacji Atlas Sztuki będzie architektonicznym związkiem starego z nowym



MISS POLSKI 2021

Trzy szanse na koronę

Trzy mieszkanki Ziemi Łódzkiej będą reprezentować nasz region na finałowej gali konkursu Miss Polski 2021, która odbędzie się 20 sierpnia w Nowym Sączu.

Wśród 24 pretendentek do korony znalazły się 24-letnia Agata Wdowiak z Łodzi (niedawna zdobywczyni tytułu Miss Ziemi Łódzkiej 2021), 20-letnia Kamila Grzegorzczak z Brzezin (I Wicemiss Ziemi Łódzkiej 2021) oraz 22-letnia łodzianka Emilia Królikowska (IV Wicemiss Ziemi Łódzkiej 2021).

Agata Wdowiak ma licencjat z geoinżynierii, tytuł magistra nanotechnologii i inżyniera zarządzania biznesem (Uniwersytet Łódzki), jest również wykształconą pianistką (ukończyła Zespół Szkół Muzycznych im. St. Moniuszki w Łodzi) oraz ratowniczką WOPR. Obecnie pracuje jako modelka. Kamila Grzegorzczak to absolwentka Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Brzezinach z dyplomem technika ekonomisty. Aktualnie nie pracuje. Jej hobby to fotografia, film, muzyka, jazda rowerem,

spacery i podróże. Z kolei Emilia Królikowska ukończyła właśnie studia na kierunku produkcji filmowej Warszawskiej Szkoły Filmowej. Już spełnia się w wyczynowym zawodzie. Lubi taniec, aktorstwo, nagrywanie filmów na YouTube i TikToku oraz podróże.

Czy któraś z nich ma szansę sięgnąć po koronę najpiękniejszej Polki, okaże się już za niecałe trzy tygodnie. Galę konkursu Miss Polski 2021 transmitować będzie na żywo telewizja Polsat (20 sierpnia, godz. 20). (pj)



FOT. HORRKA

POLOWANIE Z WIEDŹMINEM NA POTWORY!



Gdzie najlepiej tropić strzygi i utopce? Oczywiście w Łodzi – rodzinnym mieście Andrzeja Sapkowskiego, autora sagi o Geralcie z Rivii.

W najbliższy czwartek (5 sierpnia) o godz. 18:00 będzie można wspólnie zagrać w grę dostępną na smartfony Wiedźmin: Pogromca Potworów. Uczestnicy spotkają się na początku Piotrkowskiej, przy placu Wolności i wspólnie wyruszą na polowanie.

– W zaledwie kilka dni od premiery aplikacja

osiągnęła ponad milion pobrań. Zakładamy więc, że także wśród Łoździan jest wielu jej użytkowników – tłumaczą organizatorzy. – Naszym spacerem zachęcamy ich wszystkich do połączenia sił, wtedy na pewno wyjdzie z tego coś magicznego.

Poza wspólną grą podczas spaceru będzie można posłuchać ciekawostek dotyczących świata Wiedźmina, kulis powstawania Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1 czy historii kamienic przy

ul. Piotrkowskiej. Spacer zakończy się przy Skwerze Wiedźmina, skąd każdy będzie kontynuował polowanie indywidualnie. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, aby wziąć udział w grze, potrzebny jest smartfon.

RedKu

Zeskanuj kod QR i dołącz do wydarzenia na Facebooku – bądź na bieżąco.



FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR BILETY JUŻ W SPRZEDAŻY!

Dostępne są już bilety na spektakle i koncerty w ramach tegorocznej edycji Festiwalu Łódź Czterech Kultur.

Festiwal odbędzie się w dniach 10-18 września pod hasłem „Przyszłość teraz!”, ale już 14 sierpnia można wziąć udział w otwartych koncertach w podwórkach kamienic w ramach obchodów 75. rocznicy urodzin Daniela Libeskinda, a 15 sierpnia – w Łódzkim Pikniku Różnorodności w Parku Ocalałych.

Wśród biletowanych wydarzeń muzycznych

są: koncert otwarcia z udziałem Patryka Pietrzaka, zespołu Muchy i izraelskiej multiinstrumentalistki Keren Tannenbaum; widowisko „Muzyka Ksiąg Jakubowych” na kanwie powieści Olgi Tokarczuk w wykonaniu m.in. Agaty Zubel, trio Bastarda i Lutostawski Quartet; koncerty białoruskiej grupy Superbesse i niemieckiej The Notwist.

W sekcji teatralnej na widzów czekają cztery premiery: „Król Bawełny”, realizowany we współpracy FŁK i Teatru Lałek Arlekin; inscenizacja

work in progress uhonorowanej Gdyńskiej Nagrodą Dramaturgiczną 2020 kontrowersyjnej sztuki Maliny Prześlugi „Debil” we współpracy Festiwalu z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie; koprodukowana z Łódzkim Teatrem Nowym „Ludowa Historia Polski” na podstawie bestsellerowej książki Adama Leszczyńskiego oraz „Powrót Odysa” Stanisława Wyspiańskiego, realizowany w koprodukcji z Teatrem Pinokio w Łodzi.

RedKu



Ceny biletów wahają się od 15 do 60 zł i są dostępne za pośrednictwem strony www.4kultury.pl w zakładce bilety.

FOT. MAT.PRAS.

DZIEJE SIĘ W ŚRODĘ

Spacer z historią

O godz. 15:00 Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddział Stacja Radegast zaprasza na spacer po obozie cygańskim w Łodzi - wydarzenie upamiętniające 80. rocznicę utworzenia obozu Kuźnia Romów. Wstęp wolny, ul. Wojska Polskiego 84.

Piotrkowska kameralnie

O godz. 20:00 rozpocznie się kolejny koncert w ramach cyklu Piotrkowska kameralnie. W pasażu Rubinsteina wystąpi Greinert Trio. Wstęp wolny.

TME Polówka

O godz. 21:00 przy ul. Piotrkowskiej 90 rozpocznie się pokaz filmu „Trainspotting”, reż. Danny Boyle, a w parku Julianowskim zostanie wyświetlony film „Dzientelmeni”, reż. Guy Ritchie. Wstęp wolny.

DZIEJE SIĘ W CZWARTEK

Letnia Akademia Jazzu

O godz. 19:00 w klubie Wytwórnia (ul. Łąkowa 29) rozpocznie się koncert Letniej Akademii Jazzu, wystąpią: Kwaśny Deszcz i Leszek Możdżer solo. Bilety: 80 zł

TME Polówka

O godz. 21:00 na patio Portu Łódź wyświetlony zostanie film „Sokół z masłem orzechowym”, reż. Tyler Nilson / Michael Schwartz. Wstęp wolny.

Poetycki Skwer

Na godz. 14:00 Bałucki Ośrodek Kultury (ul. Łanowa 14) zaprasza na czytanie książki „Na Bałutach gryzą psy”. Wstęp wolny.

CENTRUM ZDROWEGO I AKTYWNEGO SENIORA

SENIORZY DAJĄ STARYM RZECZOM DRUGIE ŻYCIE



Podczas warsztatów można nawiązać nowe znajomości

Łódzcy seniorzy wpisują się w ekologiczny trend zero waste, dając starym rzeczom nowe życie. Spotykają się na warsztatach w Centrum Zdrowego i Aktywnego Seniora na Widzewie, przy ul. Szpitalnej 6.

Uszyli już siatki na owoce i warzywa, torby na zakupy z nieużywanych T-shirtów, zrobili tablice korkowe czy świeczniki ze starych słoików.

Warsztaty dla seniorów to pomysł młodych ludzi ze stowarzyszenia Aktywni EU.

– Z myślą o seniorach stworzyliśmy projekt, który jest finansowany z funduszy Unii Europejskiej. Pomysł polegał na tym, by

dać drugie życie starym rzeczom – nie wyrzucać ich, ale ponownie wykorzystać, angażując przy tym seniorów – mówi Michał Kolasa ze stowarzyszenia Aktywni EU. – Czy musimy uczyć seniorów recyklingu jako takiego? Nie! To oni w czasach swojej młodości korzystali z wielorazowej siatki, gdy szli na zakupy, a mleko kupowali w wymiennej szklanej butelce. Chcemy tylko ich zaktywizować i pokazać im, że potrafią robić super rzeczy. Najbardziej bowiem brak im odwagi.

I tak w ramach warsztatów dojrzałym uczestnikom uszyli m.in. woreczki na warzywa z firanek, dodatkowo wykonali je bez użycia prądu i maszyny do szycia, czyli jeszcze bardziej eko! Powstały

też tablice korkowe ze starych ramek na zdjęcia i korków po winie. Seniorzy szyją także torby z nieużywanych T-shirtów oraz robią świeczniki ze słoików. W planach są kolejne spotkania w CZAS na Widzewie.

Pani Danuta przyznaje: – Seniorzy są bardzo zdolni, ale wątpię w swoje umiejętności. Tak jak ja! Myślałam, że nie uszyję tej siatki na owoce, ale spróbowałam i okazało się, że umiem. Za to pani Henryka, która z werwą szyje torbę na zakupy, twierdzi, że ona ma dryg do ręcznych robótek. – Umiem sobie nawet spodnie uszyć. Aż szkoda, że nie mam teraz w domu maszyny do szycia – śmieje się, ale z igłą w rękę radzi sobie bardzo dobrze. Nie gorzej niż koleżanki szyje pani Kryśka, choć z przekonaniem mówi o sobie, że nie ma zdolności ma-

nualnych do warsztatowych prac.

Warsztaty w CZAS na Widzewie to nie jedyne zajęcia, które prowadzone są dla seniorów w wakacje. – Pełną parą działa też Centrum Seniora na ul. Libelta oraz na Rzgowskiej 170. Seniorzy spotykają się na brydża, puzzle, ale i na tai chi czy nordic walking i ćwiczenia na siłowni. Zaś ten projekt ze stowarzyszeniem pokazuje, że do Centrum Zdrowego i Aktywnego Seniora może przyjść każdy i zaproponować coś, co naszym seniorom może przyspaść do gustu – zachęca Katarzyna Jarosińska z oddziału ds. polityki senioralnej w Wydziale Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi.

OHO

POŻEGNANIE

Zmarł Kazimierz Kowalski WIELOLETNI DYREKTOR TEATRU WIELKIEGO

FOT. CHWAŁISŁAW ZIELIŃSKI



Kazimierz Kowalski był dwukrotnie dyrektorem Teatru Wielkiego w Łodzi

Nie żyje Kazimierz Kowalski, słynny śpiewak operowy i wieloletni dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi. Miał 70 lat.

Kazimierz Kowalski odszedł w niedzielę, 1 sierpnia. Zmarł zaledwie dwa dni po swoich 70. urodzinach. „Właśnie niebawem – w październiku – mieliśmy wspólnie, także z Państwem, świętować uroczyste jubileusz 50-lecia pracy artystycznej tego chyba najpopularniejszego Artysty naszego Teatru...” – czytamy

na stronie Teatru Wielkiego w Łodzi. O śmierci Kazimierza Kowalskiego poinformowało Radio Łódź, z którym artysta współpracował, na jego antenie prowadził cykliczną audycję „Archiwum Henryka Debicha”, poświęconą muzyce poważnej. Przez lata był związany z Teatrem Wielkim w Łodzi jako solista oraz dyrektor naczelny i artystyczny. Zdobywał nagrody na konkursach wokalnych, śpiewał czołowe partie basowe. Był także inicjatorem powstania Festiwalu Operowo-Operetkowego w Ciechocinku oraz twórcą Pol-

skiej Opery Kameralnej. W tym roku, z okazji 50-lecia pracy artystycznej, miała ukazać się książka jego autorstwa „Dyrektorem się bywa,

artystą się jest”, opowiadająca o jego życiu i karierze.

RedSe

FOT. CHWAŁISŁAW ZIELIŃSKI



Na scenie Kazimierz Kowalski (z prawej) razem z Zenonem Kowalskim w operze „Straszny Dwór”

KĄCIK E-MERYTA

Dowiedz się, co twój wnuczek robi na swoim smartfonie!

QWERTY (czyt. klerti)

To nazwa układu liter na klawiaturze komputera lub maszyny do pisania w alfabecie łacińskim. Nazwa powstała od pierwszych liter, które widnieją na klawiaturze pod rzędem cyfr.

FOT. ARCHIWUM A.SZRAMA

CICHY BOHATER CZASÓW PRL

Antoni Szram

- TWÓRCA ZABYTKOWEGO MIASTA

To właśnie on objął ochroną XIX-wieczne łódzkie dziedzictwo, monumentalne fabryki, fabrykanckie pałace, wielkomiejskie kamienice. Powołał też do życia ważne muzea: Miasta Łodzi i Kinematografii.

Był nie tylko historykiem sztuki, ale także konserwatorem zabytków, muzealnikiem i niezrównanym popularyzatorem wiedzy o Łodzi. Mówi się o nim, że to łodzianin z wyboru. Urodzony w 1941 roku w Brzeżanach, związał się z Łodzią w połowie lat 60. i pozostał tu już do końca swojego życia. - To barwna osobowość, nietuzinkowa i kontrowersyjna, twórcza i wizjonerska, ambitna i uparta, charyzmatyczna i nieco szalona, analityczna, pragmatyczna i konsekwentna. Partynny, politycznie niewiązany i niezaangażowany, ale zawsze zatroskany o uzabytkowanie Łodzi. Jego przynależność do PZPR-u była narzędziem, sposobem do osiągnięcia założonego celu i realizacji przedsięwzięć, które dla wielu były niewykonal-

ne. Często, mimo sprzeciwu władz, konsekwentnie walczył o słuszną sprawę na rzecz ochrony zabytków Łodzi i budowania tożsamości kulturowej miasta - wspomina Małgorzata Laurentowicz-Granias w monografii „Antoni Szram. Wizje i konkrety. Szkic do portretu na tle historycznym”. Jak nikt inny w PRL działał na rzecz uznania i ochrony łódzkiej architektury i dziedzictwa niezwykłego rozwoju miasta w XIX wieku. Czasy, w których Szram działał na rzecz Łodzi, nie były łatwe, trzeba było wtedy odczarować obraz miasta jako pełnego bezwartościowej architektury, stworzonej przez wstrętnych kapitalistów, która powinna ustąpić nowoczesności i zostać wyburzona. Szram przyjechał do Łodzi jako młody historyk sztuki i niedługo potem, w 1970 roku, objął dość nowe stanowisko w mieście - konserwatora zabytków. Miał 29 lat. W jego zespole

znaleźli się Małgorzata Laurentowicz, Wojciech Walczak i Andrzej Majer. W tym składzie dokonali pierwszego spisu zabytków Łodzi. Rok 1970 Małgorzata Laurentowicz-Granias ocenia jako przełomowy dla ochrony dziedzictwa miasta. Wtedy to rozpoczęła się o XIX-wieczną architekturę, w Poznaniu poświęcono jej pierwszą naukową konferencję, a w Łodzi zorganizowano konferencję o sztuce tego czasu. Stworzony niedługo potem spis, pokazujący walory, niezwykłość i skalę łódzkiej architektury posłużył do utworzenia nowego rejestru zabytków. W 1975 roku zaczęło się tworzenie Muzeum Miasta w pałacu Poznańskich, które uroczystie otwarto wystawą „Ulica Piotrkowska”, inspirowaną publikacją niezrównanej znawczyni łódzkiej archi-

tektury Anny Rynkowskiej. Niedługo potem Antoni Szram zaczął tworzyć Muzeum Kinematografii w kolejnym fabrykanckim pałacu - Scheiblera. To również on zajmował się utworzeniem Muzeum Sportu w hali sportowej czy adaptacją fabryki na Radogoszczu na oddział Muzeum Tradycji Niepodległościowych. Tak budował tożsamość miasta. W 1975 roku został dyrektorem Muzeum Historii Miasta, a w 1986 - Muzeum Kinematografii. - Jako muzealnik stworzył muzea o otwartym charakterze, instytucje żywe, zrywające z sakralizacją miejsca sztuki, przygotowującymi kapcie. W jego koncepcji muzeum, nie przestając być świątynią, stawało się miejscem przyjaznym i dostępnym dla wszystkich, proponując różnorodne formy działalności. Otaczając się artystami - twórcami z zakresu plastyki, teatru, filmu, literatury - wzmocnił swoje pasje i rozległe zainteresowania, korzystał (z wzajemnością zapewne) z inspiracji i twórczego napędu kolegów



INFO

Monografię „Antoni Szram. Wizje i konkrety. Szkic do portretu na tle historycznym” można znaleźć, przeczytać i pobrać ze strony www.lodz.pl.



Antoni Szram (1941-2019)

Aleksandra Hac



Antoniemu Szramowi (po lewej) nadano tytuł „Obywatel Szram – Pierwszy Anioł Łodzi”

FOT. ARCHIWUM

FOT. ZBIORY MUZEUM MIASTA ŁODZI



Jako konserwator zabytków Antoni Szram działał na rzecz ochrony XIX-wiecznego dziedzictwa Łodzi

Łódź jako jedyne miasto w Polsce otrzymało tytuł Zd

Łódź z tytułem



WHO doceniła zaangażowanie miasta w tworzenie warunków dla zdrowego starzenia się. Zauważyła też wiele udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami, w które Łódź wyposaża ogólnodostępną przestrzeń, a także pomoc rodzinom, gdzie pojawił się problem z uzależnieniem.

W jednej grupie z Kopenhagą i Wiedniem

– Jesteśmy jedynym miastem w Polsce, które obecnie posiada taki certyfikat. WHO przyznało go w sumie 28 miastom europejskim – mówi Iwona Iwanicka, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych. – Oprócz Łodzi w tej grupie znajdziemy m.in. Kopenhagę, Liverpool czy Wiedeń. Certyfikat potwierdza wieloletnie zaangażowanie Łodzi w działania na rzecz zdrowia mieszkańców.

Międzynarodowa organizacja nie sprawdza sukcesów miast w leczeniu chorób, ale bazuje na tym, że zdrowie człowieka zależy przede wszystkim od stylu życia oraz środowiska, w jakim żyje. Dlatego WHO stawia na inwestowanie w ludzi oraz miejsca, w których funkcjonują, w jakość usług dla mieszkańców oraz dostęp do nich, w bezpieczeństwo i stan środowiska.

Każde miasto może wybrać priorytetowe dla siebie obszary, w które mocno się angażuje. Łódź prezentuje swoje działania w 3 tematach: zdrowym starzeniu się, działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych i profilaktyce uzależnień.

Aktywna jesień życia

A mamy się czym chwalić! 700-tysięczna Łódź, w której mieszka ok. 180 tys. seniorów od lat działa na rzecz łodzian 60+. Seniorzy mają swojego rzeczownika oraz doradzającą władzom miasta Miejską Radę Seniorów.



Łódzkie Senioralia to aktywny wypoczynek i doskonała rozrywka



W Łodzi funkcjonuje Miejska Karta Seniora, która daje ulgi, zniżki i promocje przygotowane przez ok. 260 instytucji oraz firm. Z jej dobrodziejstw korzysta blisko 50 tys. łodzian! Senior w Łodzi ma czuć się bezpieczny, więc wyposażony jest w Pudełko Życia i Kartę Życia. Zarówno w Pudełku, jak i w Karcie senior podaje informacje o chorobach, alergiach oraz dane kontaktowe osób, do których należy zadzwonić w razie nagłego wypadku. Wydano już blisko 50 tys. takich Pudełek i Kart Życia.

Łódzcy seniorzy są wyjątkowo aktywni, więc w mieście funkcjonuje aż 11 Uniwersytetów Trzeciego Wieku i działają 4 Centra Zdrowego i Aktywnego Seniora (2 przy przychodniach na Górnej oraz po jednym na Bałutach i na Widzewie), a przy każdym z nich dostosowane do potrzeb osób starszych si-

łownie zewnętrzne. Centra stawiają na ruch – spacerzy nordic walking, tai chi, taniec, jogę, a nawet... maratony! Ale też na rozwój umysłu – seniorzy grają w brydża, uczą się obsługi komputera i smartfona, biorą udział w zajęciach z rękodzieła. Angażują się także w akcje społeczne i grupy wsparcia, tworzą np. specjalną sieć Telefonu Życzliwości, z której mogą korzystać seniorzy z całej Polski.

Seniorzy rządzą Łodzią

Łódzkie Senioralia organizowane od 2014 r. to święto łódzkich seniorów. Od lat przez 2 tygodnie seniorzy rządzą Łodzią. Tradycję przerwano tylko raz, w 2020 r. w związku z pandemią. Zazwyczaj mieszkańcy mogą wybierać spośród kilkuset wydarzeń. W imprezie bierze udział ok. 100 tys. uczestników, a inauguracja Senioraliów to za-



Ułatwienia dla niepełnosprawnych



wsze koncert gwiazdy. Tegoroczne Senioralia odbyły się w okrojonej formule – na świeżym powietrzu z grami terenowymi,

spacerami nordic walking, tai chi w parkach oraz spotkaniami i warsztatami online.

Wsparcie dla potrzebujących

W czasie pandemii działał miejski wolontariat dla seniorów. Uruchomiono

rowego Miasta! Certyfikat przyznaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

ZDROWEGO MIASTA!



Centra Seniora organizują dla mieszkańców zajęcia ruchowe i warsztaty



Dla dzieci organizowane są zajęcia na półkoloniach



W ramach półkolonii w mieście dzieci mogą aktywnie spędzić czas

specjalny numer, na który można było zadzwonić, aby uzyskać pomoc wolontariusza np. w zrobieniu zakupów czy załatwieniu

spraw poza domem. Potrzebującym, którzy z powodu pandemii musieli zostać w domach, dostarczano także gotowe posiłki.

Udogodnienia dla niepełnosprawnych

Łódź stara się również, by miasto było przyjazne dla

osób z niepełnosprawnościami, a przestrzeń publiczna była dla nich jak najbardziej dostępna.

Wszystkie osoby niesłyszące przychodzące do urzędu czy do każdej z prawie 40 miejskich przychodni mogą skorzystać ze zdalnego tłumacza języka migowego. Dla osób z dysfunkcją wzroku w przestrzeni miejskiej (przy urzędzie miasta, poradniach zdrowia, ale i na całej długości ul. Piotrkowskiej) zamontowano ponad 100 tzw. znaczników TOTUPOINT. Telefon osoby głuchej, dzięki odpowiedniej aplikacji, widzi taki znacznik i komunikuje np. „Urząd Miasta Łodzi, Piotrkowska 104, stoisz na wprost drzwi wejściowych do budynku” – co znacząco ułatwia zlokalizowanie miejsca, w którym się znajdujemy. Łódź likwiduje bariery w komunikacji miejskiej. W

mieście przybywa niskopodłogowych tramwajów i autobusów. Każde nowe przejście dla pieszych jest budowane dla łatwego poruszania się osób na wózkach inwalidzkich. Już nie tylko w Weekendy z Kulturą Bez Barrier,

ale i w codziennym funkcjonowaniu instytucji kultury pojawiają się udogodnienia dla osób z dysfunkcjami: audio-deskrypcja, tłumacz języka migowego, pętla indukcyjna, łamane bariery architektoniczne, a nawet specjalne „ciche” dni dla osób ze spektrum autyzmu.

Osoby z niepełnosprawnościami korzystają z uprawniającej do zniżek i ulg Łódzkiej Karty Bez Barrier.

Zdrowe Miasto dla każdego

– Łódź to zdrowe miasto dla każdego, a na sprawy osób starszych, niepełnosprawnych i dotkniętych uzależnieniami szczególnie wyczulone – podsumowuje Iwona Iwanicka, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych.

Jako że uzależnienie dotyka nie tylko osobę chorą, ale i całą jej rodzinę oraz otoczenie, miasto skupia się na pomocy szczególnie dzieciom będącym w takich rodzinach, organizując wyjazdy rekreacyjne i kolonie.

OHO
FOT.LODZ.PL

Iwona Iwanicka
zastępca dyrektora
Wydziału Zdrowia
i Spraw
Społecznych UMŁ
przedstawia
certyfikat WHO



SPACER PIOTRKOWSKĄ, CZ.1



FABRYKANCKIE

W ostatnich dekadach XIX wieku ulica Piotrkowska zaczęła zamieniać się w salon Łodzi. Wtedy powstawały przy niej wielkomiejskie kamienice i piękne, często pełne przepychu, pałace.

Spacer szlakiem fabrykanckich rezydencji ul. Piotrkowskiej pozwoli nam zwiedzić jej sporą część. Pierwszy stoi pod numerem 77, a ostatni ponad 200 numerów dalej. I właśnie ten ostatni jest jedną ze skromniejszych fabrykanckich rezydencji. Jak to się stało? Dworek przy ul. Piotrkowskiej 286, niedaleko pl. Reymonta, to dawny dom rodziny Geyerów. Ludwik był jednym z pionierów łódzkiego przemysłu i wznosił swoją rezydencję jeszcze w 1833 roku. Utrzymany w stylu klasycznym dworek już w 1860 r. zaczął zmieniać właścicieli, a na początku XX wieku został przebudowany. Dzisiaj jest siedzibą jednej z łódzkich firm.

Skoro jesteśmy na południowym krańcu ulicy to spacerujemy w dalej w stronę placu Wolności. W okolicy skrzyżowania



Mozaikę na froncie willi Kindermana wykonała w 1909 r. wenecka firma wg projektu Hansa Schrama z warsztatu A. Salviatego

z ul. Tymienieckiego stoją kolejne rezydencje przemysłowców. Pod numerem 272 a i b lśni dopiero co wyremontowany pałac braci Steinertów. Przepiękny, neobarokowy gmach składa się z dwóch części, które różnią

się od siebie kilkoma detalami. Ich odszukanie będzie cie-

kawą zabawą. Niedługo będziemy mogli swobodnie odwiedzić rezydencję i przypałacowy ogród – gospodarz pałacu uruchomił w nim restaurację, biura i hostel.

Pod numerem 266 stoi pałac rodziny Scheiblerów. Oryginalnie stała w tym miejscu farbiarnia Fesslera, a swój dzisiejszy kształt rezydencja zawdzięcza przebudowom według projektów Hilarego Majewskiego i Franciszka Chelmińskiego, wybitnych miejskich architektów. Dzisiaj w pałacu mie-

ści się jeden z wydziałów Politechniki Łódzkiej.

Nieco dalej, pod numerem 262, odnajdziemy dawną posiadłość Roberta Schweikerta, która wyróżnia się tym, że pałac nie stoi przy samej ulicy Piotrkowskiej, ale w głębi posesji. Dzięki staraniom Instytutu Europejskiego pod koniec XX wieku pałacowi przywrócono dawną świetność, podobnie jak zabytkowemu ogrodowi z fontanną.

Spacerujemy dalej i tuż przed skrzyżowaniem z ul. Brzeźną zatrzymujemy się pod numerem 234, czyli pałacem Haertiga. W środku zachowały się



Pałac Heinzla wieńczy rzeźba przedstawiająca alegorie Wolności, Przemysłu i Handlu z roku 1880

Dawny pałac Heinzla jest obecnie siedzibą władz miejskich i wojewódzkich



SPACER PIOTRKOWSKĄ, CZ.1



REZYDENCJE

pełne przepychu dekoracje: polichromie, mozaiki i sztukaterie, a rezydencja służy dzisiaj TUiA Warta. Ostatnim pałacem przed trasą WZ jest rezydencja Ewalda Kerna przy ul. Piotrkowskiej 179. Kern był właścicielem odlewni maszyn, a jego pałac został zbudowany w 1897 roku według projektu Chełmińskiego. Po wojnie mieściła się w nim biblioteka, a następnie siedziba PAN. Dzisiaj pałac należy do poznańskiej spółki i pozostaje niedostępny dla odwiedzających.

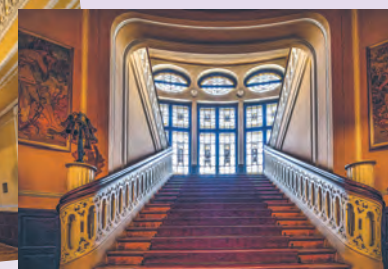
Pierwszy z nich, skromniejszy, pod numerem 151, zbudował w 1911 roku jeden z braci, Adolf. Drugi, pod numerem 139, to jeden z bardziej znanych zabytków przy ul. Piotrkowskiej, a to za sprawą zdobiącej go mozaiki zaprojektowanej przez Hansa Schrama, a wykonanej przez wenecki zakład Andrei Salvatiogo. Kontynuujemy spacer, nie zważając na mało udaną, współczesną rozbudowę pałacu o nowe skrzydło, które przy oryginalnym wygląda bardzo ubogo. Dochodzimy do numeru 104, pod którym stoi pałac Heinzla. Wybudowana w 1880 roku rezydencja była jedną z trzech łódzkiego fabrykanta, który jako jedyny mógł pochwalić się tytułem szlacheckim – został baronem po zaku-

pie zamku w Coburgu. Jego rezydencja to aktualnie siedziba Urzędu

Miasta i Wojewódzkiego. Spacer fabrykanckimi rezydencjami kończymy pod „Siódemkami”. W wybudowanym w 1892 roku pałacu Maksymiliana Goldfledera kończy się właśnie remont. Gmach jest siedzibą kilku znanych klubów i restauracji, a w jego wnętrzach znajdziemy wiele dekoracji, w tym witraże, polichromie i sztukaterie.

Aleksandra Hac
FOT.LODZ.PL

Pałac Schweikerta, widok od ul. Piotrkowskiej



Pałac Steinertów od strony dziedzińca



Ścigały się konie w Rudzie...

Śledząc dzieje Łodzi ostatnich dwóch stuleci, można odnieść wrażenie, że wszystko już w naszym mieście było, oczywiście na miarę ówczesnych potrzeb i możliwości. Jednak są takie obszary i miejsca, które funkcjonowały, ale nie powróciły do swojej działalności albo wręcz zniknęły. Jednym z nich jest właśnie dawny tor wyścigów konnych w Rudzie, którego ruiny porastają dziś chaszcz...



Ruiny dawnego budynku wyścigów konnych otacza dziś gęsta zieleń

Na rudzkim torze walczyły najlepsze konie



Totalizator gromadził zamożną publiczność z kręgów burżuazji i arystokracji



We wnętrzu pozostały już tylko ślady dawnej świetności...

Lekki kłus i galop

Trzeba przypomnieć, że XIX wieku to epoka koni. Były ich w Łodzi tysiące – furmanki, dorożki, rolwagi, powozy... Wszelkie zaprzęgi służyły jako główny środek transportu. Do tego należały doliczyć konie wojskowe oraz te pełnej krwi, hodowane do ujeżdżania i wyścigów. Niemal w każdym podwórku ulicy Piotrkowskiej były stajnie, kuźnie i warsztaty obsługujące tę końską armię.

Pod koniec XIX wieku w kręgach łódzkiej burżuazji i okolicznego ziemiaństwa pojawiły się dążenia do utworzenia profesjonalnego konnego toru wyścigowego. Po 1897 r. powstała w Łodzi filia Warszawskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, od 1902 r. na polach folwarku w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią zaczęto urządzać gonitwy konne (dziś kwartał ulic: Wyścigowa, Długa, Konna i Ksawerowska).

Inicjatorem budowy toru do wyścigów konnych był syn łódzkie-

fabrykanta – Juliusz Teodor Heinzl. W 1907 r. wybudowany został tor wyścigowy z prawdziwego zdarzenia, usytuowany na terenie o powierzchni 40 ha, który systematycznie rozbudowywano. Wzniesiono drewniane trybuny dla publiczności, oddzielne łóżce VIP, trybunę dla sędziów i prasy, budynki z pomieszczeniami dla totalizatora i lokalami gastronomicznymi oraz stajnie. Zarząd nad obiektem przejęło utworzone w 1910 r. Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych w Łodzi, a uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło w czerwcu tego roku. Po wybuchu I wojny światowej wyścigi zostały zawieszane.

Cwał i... końcowa meta

Ponownie tor uruchomiono dopiero w 1926 r. i zmodernizowano, m.in. wzniesiono murowany budynek z trybuną dla członków towarzystwa. Rozbudowano też drewniane trybuny przy ul. Wyścigowej, a sam tor odnowiono i wyposażono w oświetlenie. Wybudowana została także w 1929 r. jedynotorowa specjalna linia tramwajowa, prowadząca od ul. Pabianickiej ulicą Długą do ul. Wyścigowej. Specjalne tramwaje kursowały tam w czasie odbywających się wyścigów, na które ściągająca elita z Łodzi i okolic, bo było to również ważne wydarzenie w życiu śmietanki towarzyskiej. Bywali tu członkowie rodziny Heinzlów, Poznańskich, Geyerów, Barcińskich, Kindermanów, a także przedstawiciele arystokracji – Zamoyscy czy Potoccy. Otwarcie nowego toru zaszczylił w 1926 r. swoim udziałem



Niczym w Ascot tor był również pokazem mody

światowej sławy jeździec płk Karol Römmel. Dodatkową atrakcją hipodromu był oczywiście totalizator, którego obroty sięgały nawet 60 tys. zł. z jednej gonitwy, ale bilety wstępu na tor były bardzo drogie i nie była to rozrywka dla mas, podobnie jak obstawianie gonitw. Tor wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej (w latach 1923-1939 było to samodzielne miasto, włączone do Łodzi w 1949 r.) czynny był do wybuchu II wojny światowej. A potem? No, cóż. Tor przeszedł w ręce miasta, a na jego terenie działało przedsiębiorstwo ogrodnicze. Obecnie resztki dawnego obiektu porastają trawa i krzewy, ale ma tu powstać park, w którym drzewa będą szumiały o mocno rozwianych końskich grzywach na starym rudzkim hipodromie. I tylko koni żal...

agr

Widok na dawny tor wyścigów, do którego doprowadzona była specjalna linia tramwajowa



ŁÓDZKIE SUKCESY OLIMPIJSKIE

ŁÓDZIANIE WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Igrzyska Olimpijskie to nie tylko wielkie emocje. To również piękna historia sportowej walki i zwycięstw. W tej historii zapisali się również łodzianie, którzy nie tylko stawali w szranki z najlepszymi, ale nierzadko sami sięgali po olimpijskie medale. W sumie do łódzkiej reprezentacji olimpijczyków można zapisać przynajmniej kilkadziesiąt nazwisk. Którzy sportowcy z Łodzi byli jednak najwybitniejsi?

FOT. NAC

Jadwiga Wajsówna
po medale 10
sięgała dwukrotnie
w 1932 i 1936

Adam Kszczot (31 l.)
ma dwa medale 10, ale
nie powiedział jeszcze
ostatniego słowa

Artur Partyka (52 l.)
jako zawodnik ŁKS
zdobył dwa medale
olimpijskie

Piłka nożna

Łodzianie bez wątpienia mieli duży wkład w największe sukcesy olimpijskiej reprezentacji w piłce nożnej. Srebrnym medalistą w 1976 r. został Jan Tomaszewski, który drugie miejsce wywalczył w Montrealu razem z legendarnymi Orłami Górskiego. To jednak nie koniec sukcesów piłkarzy. Kolejne srebro reprezentacja zdobyła w Barcelonie w 1992 r. Było to możliwe m.in. dzięki Tomaszowi Wieszczyckiemu

z ŁKS, a także Tomaszowi Łapińskiemu i Markowi Bajorowi z Widzewa.

Hokej

Jeśli jednak mowa o polskich olimpijczykach w grach zespołowych, to wśród najlepszych warto wymienić hokeistę Jerzego Potza (który jest patronem jednej z łódzkich ulic). – Co prawda medalu nie zdobył, ale w sportach zespołowych nie jest to takie proste. Niewątpliwie to zawodnik światowej czołówki, bo wówczas Polska grała w grupie A. Jurek Potz był na igrzyskach 4 razy,

w latach 72', 76', 80' i 88'. Byłby 5, gdyby nie to, że w 1984 pokłócił się z trenerem Nikodemowiczem, a ten nie wziął go do Sarajewa. Drugiego takiego w Łodzi nie było – mówi znawca łódzkiego sportu, dziennikarz sportowy Wojciech Filipiak.

Lekkoatletyka

Aż trzykrotnie na Igrzyskach był wybitny zawodnik ŁKS Artur Partyka, któremu udało się przywieźć

do Łodzi medale. Nasz skoczek wzwyż zdobył brąz w Barcelonie w 1992 r., a w Atlancie w 1996 r. wywalczył srebro. Również trzy razy w olimpijskich zmaganiach brała udział Jadwiga Wajsówna. – Jest to mniej znana zawodniczka niż łódzka lekkoatletka Maria Kwaśniewska (brązowa medalistka w rzucie oszczepem z Igrzysk w Berlinie

w 1936 r. – przyp. red.), natomiast na pewno bardziej utytułowana. Wajsówna, rzucając dyskiem, zdobyła brąz w 1932 r., srebro w 1936 i 4. miejsce w 1948, a więc już po wojnie. Warto sobie wyobrazić, co by było, gdyby nie wojenna wyrwa. Aż się prosiło o złoto w 1940. Była zdecydowaną faworytką – podkreśla Wojciech Filipiak.

Złoty szermierz

Tylko jednemu łódzkiemu sportowcowi udało się z Igrzysk przywieźć złoto. Co ciekawe jest to nie Polak, ale Wenezuelczyk, od lat mieszkający w Łodzi – Rubén Limardo. Mistrzostwo olimpijskie przywiózł z Londynu w 2012 r., gdzie okazał się bezkonkurencyjny w szpadzie. Warto podkreślić, że wcześniej dwukrotnie

sięgał także po indywidualne mistrzostwo Polski. – Limardo jest mieszkańcem Łodzi od wielu lat. Fakt, że to łódzki szpadzista, podkreślają nagrody, które otrzymał od władz miasta i to, że łódzka prasa przyznała mu tytuł honorowego sportowca Łodzi – przypomina red. Filipiak.

JB

FOT. RADOŚLAW JÓZWIĄK

ŁÓDZKA POGODYNKA

ŚRODA

22°C

Imieniny obchodzą:
Dominik, Prokop,
Andrzej, Franciszek,
Fryderyk, Jan

04.08



CZWARTEK

21°C

Imieniny obchodzą:
Kasjan, Oswald,
Abel, Wenancjusz,
Parys, Wirginia

05.08



Z kart „Ziemi obiecanej”

WESOŁE
MIASTOKuferek
Reymonta

Plotka łódzka, którą tam z całą pasją i wielką maestrią uprawiają przeważnie mężczyźni, w mieście, gdzie wszyscy, poczynając od milionerów, a skończywszy na ostatnim gwoździu w tej olbrzymiej maszynie wytwórczej, muszą się cali oddawać tej pracy, jest niezmiernie mało zawodowych donżanów, niesłychanie mało sposobności do zdobywania i obalamucania kobiet.

Pan ulokujesz swoją córkę na sto procent.

MIŁOSNY INTERES

– Tak pani grała wspólnie, że jak tylko kwiaty będą trochę tańsze, to kupię pani bukiet, chociażby za całe pięć rubli.

– Buduar był urządzony z takim przepychem, że nawet w mieście pełnym najwspanialszych mieszkań, takim jak Łódź, mógł jeszcze wyrwać okrzyk zdziwienia.

ŁÓDZKIE LEGENDY

Zgubione przywileje

Pozostał jeszcze w klimacie 598. urodzin miasta Łodzi, o dokładnym powstaniu której nie wiadomo praktycznie aż do XX w. i za najwcześniejsze potwierdzenie jej miejskiego charakteru uznawano wzmiankę w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 1458 r. Tak czyni np. Oskar Flatt w swojej pracy „Opis miasta Łodzi”, wydanej w 1853 roku.

Autor pierwszej książki o Łodzi wspomina w niej również o ważnych dokumentach z dziejów naszego miasta, które zaginęły. Flatt pisze, że 6 przywilejów, przetrwawszy koleje wieków i zmienne okoliczności, utrzymywanych było do roku 1830 w archiwum miejsowym.

„Ówczesny zastępca burmistrza Duszyński, przed wkroczeniem do Łodzi wojsk rosyjskich, wyjechał do miasta Piotrkowa

Trybunalskiego, zabrawł ze sobą dokumenta i pięć takowych... zagubił. Czynione dotąd usilne starania – jak podaje Flatt – o wynalezienie duplikatów nie przyniosły żadnego skutku. Utraczone dokumenty to m.in.: przywilej Jana Olbrachta z 1496 ustanawiający jarmarki i targi w mieście Łodzi, przywilej biskupa Jakuba Uchańskiego z 1474 roku o daninach i targach, przywilej biskupa kujawskiego z 1561 roku czy rozgraniczenie między szlacheckimi dobrami Radogoszcz, Bałuty i Czernie, wydane w 1526 roku.

Mimo upływu stuleci akty te wciąż miały praktyczne znaczenie. Skąd zatem wiemy o łódzkich korzeniach i gdzie przywileje lokacyjne zostały zapisane. O tym w kolejnym odcinku... agr

Beczki GROHMANA

ŁÓDZIANIZMY NR 20

To sławna brama do dawnej tkalni Ludwika Grohmana przy ulicy Targowej 46. Powstała w 1896 roku, według projektu Franciszka Chelmińskiego, architekta miejskiego. Jest zbudowana z czerwonej cegły, nawiązując wyglądem do architektury neogotyku i łuku wspartego na dwóch masywnych kolumnach w kształcie szpilek nici, które nazwane zostały „beczkami”. Nad wyższą arkadą znajduje się zębata szczyt, przypominający średniowieczny zamek. Na pocz. XX w. umieszczono tam kutą z żelaza rzeźbę w secesyjnym stylu, przy-

pominającą orla, która przetrwała okres okupacji, ale zniknęła po 1950 roku w nieznanych okolicznościach. Beczki Grohmana to jeden z najbardziej znanych łódzkich zabytków, niektórzy twierdzą, że bardzo ważny symbol Łodzi, jak Krzywa Wieża dla Pizy, most Karola dla Pragi czy Tower dla Londynu. W latach 1945–1989 mieściły się tu Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex”. Obiekt obecnie należy do Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W 2008 r. obiekt został zrewitalizowany. agr

GALERIA ŁÓDZKICH MURALI



Industrialny mural nad wejściem do pubu „Iron Horse” przy ul. Tuwima 16, namalowany przez artystę M-City

Ciemna strona miasta



Mroczna Łódź ma bogatą historię i idealnie nadaje się jako sceneria dla opowieści kryminalnych, których w ostatnich latach nie brakowało. W „Lampionach” Katarzyny Bondy policjantka z Trójmiasta Sasza Żaluska trafia do Łodzi prosto w gąszcz afer, kradzieży i morderstw. Do łódzkiego półświatka i areny podejrzanych interesów zaprasza czytelników Agnieszka Płoszaj. Akcja jednej z książek Joanny Opiat-Bojarskiej z cyklu o psychologa Aleksandrze Wilk również rozgrywa się w Łodzi, a nasze miasto bez upiększeń jest miejscem akcji „Deteksu” Krzysztofa Domaradzkiego. „Blondynka z miasta Łodzi” Andrzej Kwietniewski to zagadka zabójstwa popełnionego współcześnie, do której klucz leży w zbrodni popełnionej

trzy dekady wcześniej. Wielbiciele kryminałów w stylu retro powinni sięgnąć po książki Krzysztofa Beški. Autor w swoich powieściach „Trzeci brzeg Styksu” i „Dolina popiołów” zabiera nas w świat Łodzi z końca XIX wieku. W „Perkalowym dybuk” Konrada T. Lewandowskiego policję w dochodzeniu wspiera sam... Julian Tuwim. Miłośnicy klasyki kryminalnej pamiętają pewnie powieść Zbigniewa Nienackiego „Laseczka i tajemnica”. Trzy lata temu ukazała się książka „Dwa lwy i teatr”, w której kryminalna zagadka łączy współczesność z tajemnicą fabrykanckiej rodziny Eitingonów. Ale to fabuła i fikcja literacka. W naszym cyklu prezentować będziemy historie prawdziwe, które wiele mówią o życiu w dawnej Łodzi... agr

ŁÓDŹ.pl

Kolejne wydanie w piątek 6 sierpnia

Bez czytnika kodów kreskowych szykuje się jazda w ciemno...



FOTORADAR

KARTKA Z KALENDARZA

4 sierpnia 1928 roku położono pierwszą cegłę pod budowę osiedle im. Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim, które było przed wojną dumą łódzkiego magistratu. Na tym pierwszym komunalnym osiedlu chciano stworzyć komfortowe warunki do życia, a bloki położone były w otoczeniu zieleni zgodnie z założeniami urbanistycznym miasta ogrodu. Budynki były na owe czasy nowoczesne, posiadały niezbędne instalacje (elektryczność, bieżąca woda i kanalizację), a projekt architektoniczny miał charakter awangardowy.

OSIEDLE JAK MARZENIE



Początek budowy osiedla im. Montwiłła-Mireckiego w 1928 r.

W 1939 roku mieszkało tu ok. 5 tys. osób, głównie przedstawiciele rodzimej inteligencji i artystów (mieszkała tu m.in. Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński). Sielski obraz zburzony zo-

stał wraz z wybuchem wojny, a spokojne życie zamieniło się w traumę wysiedlenia. 11 grudnia 1939 r. Niemcy wyrzucili z domów pierwsze rodziny. Kolejnych kilkanaście wygnano w noc sylwe-

strową, a największa akcja wysiedleńcza miała miejsce w mroźną noc z 14 na 15 stycznia 1940 roku, kiedy to niemieccy okupanci wyrzucili z mieszkań ok. 5 tysięcy osób. Na ich miejsce zakwaterowano urzędników III Rzeszy oraz Niemców z krajów nadbałtyckich, z Besarabii, Bukowiny i Wołynia. Po wojnie sporo mieszkańców powróciło do swoich domów. Osiedle na Zdrowiu nadal pozostaje dumą naszego miasta i zostało wpisane do rejestru zabytków. agr